

*Michał Jacuński, Robert Wiszniowski*

## **VII KADENCJA PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO. DECYZJE WYBORCZE, FREKWENCJA I STRATEGIE PARTYJNE**

**C**ELEM ZASADNICZYM NINIEJSZEGO artykułu jest nie tylko prezentacja przebiegu kampanii wyborczej do Parlamentu Europejskiego (PE), biorąc pod uwagę państwa członkowskie Unii Europejskiej, ale także ukazanie trendów zmian w tym środowisku wyborczym, kształtowanym na poziomie ponadnarodowym (tzw. systemu politycznego Unii Europejskiej). Dotychczasowe ustalenia w zakresie zachowań i decyzji wyborczych stanowiły domenę krajowych elekcji (ogólnokrajowych i lokalnych), co może nieco utrudniać przeniesienie tych samych interpretacji (ustaleń) na nową przestrzeń europejskiej rywalizacji wyborczej. Nie chodzi tutaj jednak o zupełnie nowy mechanizm, a jedynie skrupulatną diagnozę zachowań w systemie politycznym UE w odniesieniu do znanych wzorców krajowych. Twierdzenia, że wybory europejskie mają charakter drugoplanowy, czy należy je traktować jako „działania brzegowe” z punktu widzenia aktywności partii politycznych są jedynie truizmem, bez wartości eksplanacyjnych. Nic też nie wnosi obserwacja niższej frekwencji wyborczej do PE, aniżeli w przypadku frekwencji w wyborach krajowych, gdyż nie jest ona odczytywana jako objaw, a raczej przejaw demokratyzacji. Założenia te jednak nabierają znaczenia wówczas, gdy nie traktuje się ich w kategoriach wyjaśniających, a wspomagających, pomocniczych. Wówczas daje to możliwość dość jasnego osądu, jeżeli chodzi o znaczenie wyborów do PE z punktu widzenia zarówno podmiotów rywalizacji politycznej, jak i samych obywateli państw UE.

W dniach 4–7 czerwca 2009 r. (w dwa lata po kolejnym rozszerzeniu UE) odbyły się siódme powszechne wybory do Parlamentu Europejskiego, w których rywalizowano łącznie o 736 miejsc. Zdecydowana większość eurodeputowanych została wybrana w niedzielę, tj. 7 czerwca, a jedynie w Wielkiej Brytanii (w tym i na Gibralt-

tarze), Holandii (włączając Arubę na Morzu Karaibskim i holenderskie Antyle) wybory miały miejsce najwcześniej spośród pozostałych krajów członkowskich UE, czyli już w czwartek 4 czerwca. W Irlandii i Republice Czeskiej eurowybory odbyły się dzień później, z tym, że w tym ostatnim przypadku toczyły się również przez sobotę. Sobota 6 czerwca, to dzień walki wyborczej na Cyprze, Francji (z jej terytoriami na Oceanie Atlantyckim, Pacyfiku, Oceanie Indyjskim oraz na terenach wybrzeża Ameryki Południowej), we Włoszech, Łotwie, na Malcie i Słowacji.

W siedmiu krajach Unii Europejskiej (UE) wybory do PE odbyły się równolegle z innymi, i tak np. w Luksemburgu współwystępowały z krajowymi wyborami parlamentarnymi, na Łotwie – toczyły się równolegle z wyborami lokalnymi. Podobnie rzecz się miała w niektórych częściach (regionach) Wielkiej Brytanii, bo aż w 27 radach pozametropolitarnych i w 8 miejskich, tak samo jak i w niektórych częściach Niemiec, we Włoszech, na Malcie i w Irlandii (wybory uzupełniające w południowym i środkowym Dublinie). W Belgii natomiast doszło w tym samym czasie do wyborów przedstawicieli do poszczególnych rad regionów: Parlamentu Flamandzkiego, Walońskiego, a także niemieckojęzycznej społeczności Belgii oraz mieszkańców Brukseli. Dodatkowo w Danii odbyło się w tym samym czasie referendum na temat reformy szczególnego aspektu prawa dziedziczenia, tzw. primogenitury.

W wyborach europejskich w 2009 r. uprawnionych do głosowania było 375 milionów mieszkańców łącznie z 27 państw UE. Średnia frekwencja wyborcza wyniosła 46% i jest tym samym najniższą w historii elekcji do PE (tab. 1.). Wynik ten w zasadzie oddaje już znaną tendencję spadkową, gdyż z każdej euroelekcji, poczynawszy od 1979 r. odnotowujemy jej ewidentną obniżkę.

Generalnie siła ciężkości w PE przesunęła się po wyborach z 2009 r. bardziej na prawo, tj. partie prawicowe i centroprawicowe odniosły sukces i stanowią tym samym najliczniejszą grupę w ramach wszystkich frakcji. Udział procentowy grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci – ED) w PE stanowi aż 36% całego składu izby. Frakcje w PE „zainstalowane” po wyborach 2009 r., to wspomniane EPP, które po odejściu brytyjskich konserwatystów do innej frakcji zrezygnowało z dwuczłonowej nazwy, znanej dotychczas jako EPP-ED. Następnie socjaldemokraci (PSE) – Grupa Europejskich Socjalistów, włączając demokratów, Europejskich Demokratów (ED) stworzyli, tzw. Sojusz Socjalistów i Demokratów dla Europy (SiD – oficjalnie nazywana Grupą Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w PE). Znana dotychczas jako frakcja Niezależność i Demokracja (ID) została zastąpiona frakcją EFD (pełna nazwa: Europa Wolności i Demokracji). Całkowicie ze sceny Parlamentu Europejskiego zeszła Unia na rzecz Europy Naro-

dów (UEN). W pełni nowym tworem na forum PE jest natomiast frakcja Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy (ECR). Pozostałe grupy partyjne w PE pozostały przy swoich nazwach i pozycjach programowych. Należą do nich liberalna ALDE, tj. Porozumienie Liberalistów i Demokratów na rzecz Europy, a także EUL/NGL – Konfederacyjna Grupa Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordycka Zielona Lewica i wreszcie Greens-EFA: Grupa Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie. W sumie siedem grup partyjnych współtworzy obecnie mozaikę parlamentarną VII kadencji PE, nie wliczając posłów niezrzeszonych.

Parlament Europejski VII kadencji (2009–2014) w zasadzie nie odbiega od wcześniejszych, jeżeli chodzi o zakres i dynamikę kształtowania frakcji partyjnych. Oczywiście zmieniają się reguły ich ustanawiania, a ta ostatnia (z lipca 2009 r.) nakazuje, że grupa partyjna powinna zrzeszać co najmniej 25 członków PE pochodzących z minimum siedmiu krajów członkowskich. Jak już zostało wspomniane niekwestionowanym zwycięzcą tych wyborów europejskich okazała się frakcja chrześcijańsko-demokratyczna, tzn. prawicowa EPP (zrzeszając 265 deputowanych ze wszystkich krajów członkowskich, poza Wielką Brytanią). Została ona mocno zasilona przez niemiecką CDU i CSU, a także włoską konserwatywną PdL (Il Popolo della Libertà) – 29 deputowanych oraz Unię Chrześcijańsko-Demokratyczną i Demokratycznego Centrum (UDC) – 5 deputowanych, a także deputowany z Partii Południowego Tyrolu (SVP). Równie silną reprezentację EPP znalazło w Polsce za sprawą PO (25 deputowanych) i PSL (3 deputowanych). Drugą z kolei formacją (frakcją) w PE jest SiD, znany wcześniej jako PSE. Ta grupa partyjna zrzesza łącznie 184 deputowanych ze wszystkich państw UE. Grupa socjaldemokratyczna największe wsparcie uzyskała ze strony niemieckiej, hiszpańskiej i włoskiej (z każdej po ponad 20 przedstawicieli), zaś francuscy socjaliści (PS) i brytyjscy socjaldemokraci dostarczyli kolejno 14 i 13 mandatów. Trzecią siłą w PE została grupa liberalna ALDE, która zebrała aż 84 deputowanych. Ta frakcja parlamentarna zyskała najwięcej za pośrednictwem niemieckiej FDP (12 miejsc) i brytyjskiej Partii Liberalnej (11 miejsc). Znaczącą siłą w tym nowym Parlamencie Europejskim stali się zieloni. Ten ruch ekologiczny został doceniony we Francji i w Niemczech (po 14 miejsc), ale to przede wszystkim Francja zaskoczyła, gdyż Ruch Europejskich Ekologów w zasadzie wyrósł na drugą siłę, pod względem zdobytych w europejskich wyborach mandatów, *ex aequo* z PS (Partią Socjalistyczną). Wynik wyborów w Niemczech w zasadzie był bardziej do przewidzenia i koalicja zielonych w ogólnym rozrachunku zajęła trzecie miejsce, jeżeli chodzi o wszystkich rywali krajowych. Kolejna frakcja ECR, nowo ukształtowana, zasilona została głównie przez brytyjską Partię Konserwatywną, a także Prawo i Sprawie-

Tabela 1. Frekwencja w wyborach do PE w latach 1979–2009 (%)<sup>1</sup>

Kraj	1979	1981	1984	1987	1989	1994	1995/ 1996**	1999	2004	2007	2009	Średnia krajowa
Austria							67,7	49,4	42,4		46,7	51,6
Belgia*	91,4		92,2		90,7	90,7		91,0	90,8		90,4	91,0
Bułgaria										29,2	37,5	33,4
Cypr*									71,2		59,4	65,3
Czechy									28,3		28,2	28,3
Dania	47,8		52,4		46,2	52,9		50,5	47,9		59,5	51,0
Estonia									26,8		43,9	35,4
Finlandia							60,3	31,4	39,4		38,6	42,4
Francja	60,7		56,7		48,7	52,7		46,8	42,8		40,6	49,9
Grecja*		78,6	77,2		79,9	71,2		75,3	63,2		52,6	71,1
Hiszpania				68,9	54,6	59,1		63,0	45,1		44,9	55,9
Holandia	57,8		50,6		47,2	35,6		30,0	39,3		36,8	42,5
Irlandia	63,6		47,6		68,3	44,0		50,2	58,8		57,6	55,7
Litwa									48,4		21,0	34,7
Luksemburg*	88,9		88,8		87,4	88,5		87,3	89,0		90,7	88,7
Łotwa									41,3		53,7	47,5
Malta									82,4		78,8	80,6
Niemcy	65,7		56,8		62,3	60,0		45,2	43,0		43,3	53,8
Polska									20,9		24,5	22,7
Portugalia				72,4	51,2	35,5		40,0	38,6		36,8	45,8

Rumunia										29,5	27,7	28,6
Słowacja									17,0		19,6	18,3
Słowenia									28,3		28,3	28,3
Szwecja							41,6	38,8	37,8		45,5	40,9
Węgry									38,5		36,3	37,4
Wielka Brytania	32,2		32,6		36,4			24,0	38,9		34,7	33,6
Włochy*	84,9		83,4		74,8		70,8	73,1			65,1	76,2
<b>Średnia „unijna”</b>	<b>65,8</b>	<b>78,6</b>	<b>63,8</b>	<b>70,7</b>	<b>62,9</b>	<b>58,4</b>	<b>56,5</b>	<b>52,9</b>	<b>47,8</b>	<b>29,4</b>	<b>46,0</b>	<b>50,3</b>
Liczba krajów	9	1	10	2	12	12	3	15	25	2	27	27,5

<sup>1</sup> M.N. Franklin, *How Structural Factors Cause Turnout in European Parliament Elections*, [w:] „European Union Politics” 2001, 2/3, s. 311; M.N. Franklin, *Effects of Space and Time on Turnout in European Parliament Elections*, [w:] *European Elections and Domestic Politics. Lessons from the Past and Scenarios for the Future*, red. W. van der Brug, C. van der Eijk, Manuscript submitted to University of Notre Dame Press, December 31<sup>st</sup> 2005, s. 31, 297; [www.europarl.europa.eu/elections2004/](http://www.europarl.europa.eu/elections2004/), odczyt z dn. 28–30.09.2009; <http://www.idea.int/vt/index.cfm>, odczyt z dn. 28–30.09.2009; [http://www.europarl.europa.eu/parliament/archive/elections2009/en/turnout\\_en\\_txt.html](http://www.europarl.europa.eu/parliament/archive/elections2009/en/turnout_en_txt.html), odczyt z dn. 28–30.09.2009. Nota: podane w tab. wartości procentowe frekwencji w wyborach europejskich w poszczególnych latach (tzw. średnia „unijna”) zostały obliczone (uśrednione) na podstawie krajowych wyników wyborczych, które wyrażają stosunek osób głosujących wobec osób uprawnionych (umieszczonych w krajowym spisie wyborców). Nie jest to jedyny sposób, gdyż za punkt odniesienia bierze się niekiedy ogół dorosłych obywateli (powyżej 18 lat) na podstawie powszechnych spisów ludności (statystyk demograficznych). Te dwie metody liczenia, mimo że ujawniają podobną tendencję, to przybierają nieco inne wartości w %.

\* Kraje z głosowaniem obligatoryjnym („przymus” prawny: Belgia, Cypr i Luksemburg; reguła powinności obywatelskiej: Włochy i Grecja).

\*\* W Szwecji wybory europejskie odbyły się po raz pierwszy w 1995 r., a w Austrii i Finlandii w roku następnym.

Źródło: opracowanie na podstawie danych zawartych na oficjalnej stronie internetowej Parlamentu Europejskiego oraz w bazie danych, zgromadzonych przez międzynarodową organizację IDEA, Instytutu na rzecz Demokracji i Asystowania Wyborom.

dliwość z Polski. Frakcja niesocjalistycznej lewicy w PE, tj. EUL/NGL zyskała głównie dzięki niemieckiej, portugalskiej, francuskiej i czeskiej partii komunistycznej. Frakcja EFD, to ostatnia jedynie pod względem liczby członków PE, grupa. Wsparta ona została dużą reprezentacją konserwatywnej UKIP z Wielkiej Brytanii (13 mandatów) oraz przy całkowitym wsparciu reprezentantów włoskiej listy Ligi Północnej LN (9 mandatów). W PE nadal funkcjonuje grupa tych posłów, którzy pozostali niestowarzyszeni (27 osób).

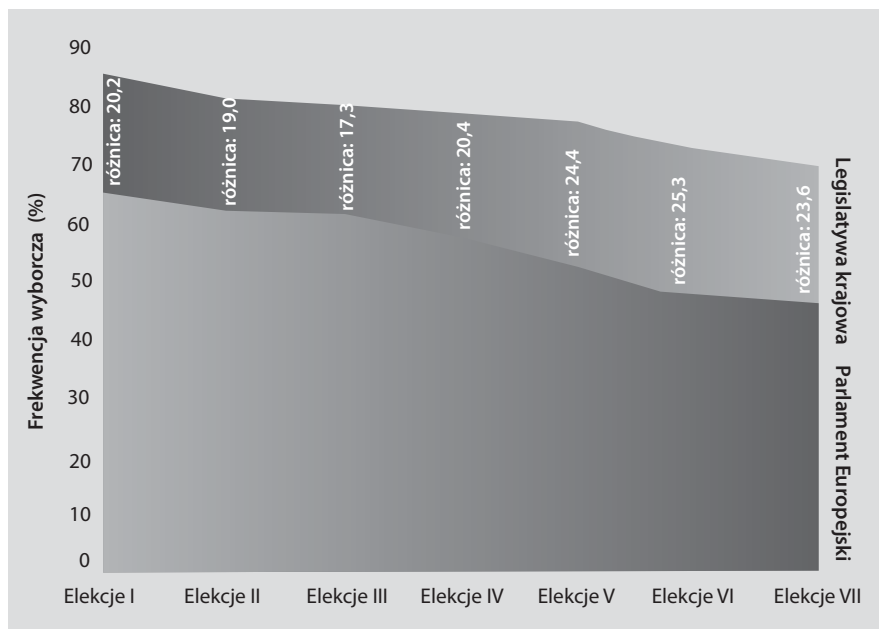
Zwycięstwo ugrupowań prawicowych i chrześcijańsko-demokratycznych w wyborach europejskich konserwuje w zasadzie ideologicznie PE, który już od wielu lat jest tak samo zorientowany. Jedynie w przypadku III i IV kadencji socjaliści mieli liczniejszą reprezentację niż chadecy. Oczywiście w przypadku ostatnich wyborów europejskich jedynym niezaprzeczalnym ważnym faktem stało się to, że dysproporcja pod względem zdobytych mandatów między dwoma największymi frakcjami w PE nigdy nie była aż tak duża (obecnie różnica ta wynosi 81 mandatów na korzyść EPP). Nadal niezmiennie trzecią siłą w PE stanowią centrowo zorientowani liberałowie. Ich wynik jednak nie polepszył się już tak znacząco, gdy porównuje się dotychczasowe osiągnięcia wyborcze w PE. Największymi triumfatorami, choć nie pod względem ilościowym, są ugrupowania ekologiczne i lewicy ekologicznej, a także nowa formacja konserwatywna ECR, która zajęła równie wysoką pozycję, tuż za grupą Greens/EFA. Już na pierwszy ogład można zatem stwierdzić, że w PE nie mamy do czynienia z próbą demontażu, a raczej ze stabilizacją wzorców zachowań wyborczych, przy jednoczesnym formowaniu, a raczej rekonstruowaniu na europejskim poziomie rywalizacji wyborczej krajowych antypatii i sympatii partyjnych, o czym w dalszej części niniejszego artykułu.

Niski poziom frekwencji wyborczej stanowi szerokie pole do dyskusji wielu naukowych gremiów. Dyskusja ta wynika raczej z erozji demokracji partycypacyjnej. Nie chcemy jednak w tym miejscu deprecjonować aktywności wyborczej wśród obywateli, a jedynie wskazać na pewne okoliczności dodatkowe, które wcale nie muszą przesądzać ani być negatywne z punktu widzenia rozwoju demokracji. Oczywiście poziom frekwencji wyborczej w przypadku wyborów europejskich jest zdecydowanie niższy niż w wyborach krajowych. Taka rozpiętość oscyluje średnio w granicach ok. 20% i jest określana w literaturze jako *Euro-Gap*. Wprowadzony przez Richarda Rose'a<sup>1</sup> termin ma o tyle znaczenie, że różnica ta nie zaistniała

---

<sup>1</sup> R. Rose, *Europe Expands, Turnout Falls. The Significance of the 2004 European Parliament Elections*, Stockholm 2004.

**Rysunek 1. Rozkład procentowy zmian frekwencji wyborczej PE w sąsiedztwie poprzedzających elekcji do krajowych legislatyw (*Euro-Gap*)\***



\* R. Wiszniowski, *Europejska przestrzeń polityczna. Zachowania elektoratu w wyborach do Parlamentu Europejskiego* (Książka z płytą CD), Wrocław 2008, s. 342; <http://www.ipu.org/parline/>, odczyt z dn. 28–30.09.2009.

Źródło: opracowanie na podstawie danych umieszczonych na stronach Unii Międzyparlamentarnej (IPU).

jednorazowo. Frekwencyjna luka sięga dzisiaj (przy uwzględnieniu wyników frekwencji wyborczej do PE z 2009 r.) prawie 24%. Jeżeli zestawimy owe rezultaty eurowyborów z dotychczasową parlamentarną krajową frekwencją wyborczą okazuje się, że w porównaniu z wynikami z lat ubiegłych (rys. 1) ten trend utrzymuje się nadal, co oczywiście jest zdeterminowane wciąż malejącą frekwencją do PE (porównaj tab. 1), ale także – i to coraz intensywniej – ze spadającym dynamicznie udziałem obywateli w wyborach do legislatyw krajowych.

Wybory do PE mają znaczenie na tyle, na ile są one postrzegane jako ważne przez same podmioty rywalizacji wyborczej. Oznacza to, że jeżeli opozycja parlamentarna (o silnej determinacji i konsolidacji) próbuje zdyskredytować rządzących, to wówczas ucieka się do eurowyborów, jako do kolejnego, nowego rezerwuaru



tematów politycznych. Paradoksalnie, wtedy też znaczenia nabierają kwestie polityki krajowej, które przybierają postać „europejskiej” dyskusji o wewnętrznych problemach państwa. Mamy tu na myśli istnienie tzw. „parasola europejskiego”, pod którym toczą się sprawy doniosłe dla poszczególnych państw członkowskich UE. Znane są przecież przypadki, gdy opozycja, poprzez aktywny udział w wyborach europejskich, bada nastroje społeczne będące *sui generis* probierzem poparcia elit politycznych. Natomiast dla rządzących partii, choć rzadziej, wybory do PE mogą stać się manifestacją popularności i tym samym okazją do marginalizacji opozycji.

W tym przypadku chodzi też o szczególną pozycję i rolę PE. Otóż, gdy porównujemy to ciało przedstawicielskie z legislatywami krajowymi, to te ostatnie w krajach UE, opartych głównie na rozwiązaniach parlamentarnych, stawia się w randze doniosłości politycznej – władzy ustawodawczej, zaś PE w systemie politycznym UE odgrywa rolę pomocniczą. Prawdą jest, że PE uczestniczy m.in. w projektowaniu i przyjmowaniu budżetu UE oraz kontroluje jego wykonanie, a także współuczestniczy w kształtowaniu polityk sektorowych Unii, z zastrzeżeniem, że dzieje się to przy jednoczesnym porozumieniu i przyzwoleniu odpowiednio ze strony legislatyw narodowych, to ta – nazwijmy ją – niepełna inwestytura polityczna czyni PE ciałem hybrydowym o złożonej naturze, choć w pełni wyłonionym w drodze demokratycznych wyborów powszechnych. Nic w tym oczywiście złego ani niestosownego, jeżeli mamy w pamięci rodowód Parlamentu Europejskiego, instytucji, która początkowo była traktowana w kategoriach opiniodawczych, konsultacyjnych. Stąd też PE nie można postrzegać, jako „... klasycznego organu ustawodawczego, który byłby władny podejmować wiążące obywateli UE decyzje we wszystkich obszarach życia społecznego”<sup>2</sup>. Ten unikalny charakter PE ma także związek z dość osobliwym paradygmatem systemu politycznego UE, który w swym rdzeniu posiada zupełnie odmienny, aniżeli w przypadku rozwiązań krajowych, ładunek. Jest on zdeterminowany celem niepolitycznym, który doprowadził do powstania Wspólnot, czyli należy go powiązać szczególnie z interesem gospodarczym. Ten typ organizacyjnego „spoiwa” nadal reguluje życie instytucji UE, chociaż można go obecnie zaobserwować w didaskaliach, gdyż, np. aspekt polityczny, społeczny i kulturowy w UE nabierają powoli znaczenia scenicznego, tj. pierwszoplanowego, choć dotychczas traktowanych, co najwyżej w kategoriach emocjonalnych i dowartościowujących gospodarcze

---

<sup>2</sup> A. Antoszewski, *Funkcje eurowyborów*, [w:] *Wybory do Parlamentu Europejskiego w 2004 r. na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie*, red. A. Antoszewski, Wrocław 2006, s. 21.



oblicze Wspólnot. Obecnie zaznacza się nowe oblicze UE, nie tylko o gospodarczym zabarwieniu, ale nowe zręby „wspólnotowe” („unijne”) równie mocno tworzy się w układzie politycznych i społecznych relacji. Prawdopodobnie jest to obecnie sposób na krystalizację roli i znaczenia UE na kontynencie europejskim, przy jednoczesnym utrzymaniu gospodarczego *status quo*. Taki stan rzeczy nie jest łatwy, zważywszy, że system rządzenia w UE ma swoje istotne mankamenty z punktu widzenia operowania w złożonym układzie instytucjonalnym (o krajowej i ponadnarodowej konstrukcji). Ten ważny szczegół decyduje o roli dotychczas znanych podmiotów sceny krajowej, a dotyczy to m.in. partii politycznych, które zostały wprzęgnięte w szerszą kontekstowo i znaczeniowo przestrzeń polityczną UE.

Decyzje wyborcze obywateli UE są w dużym stopniu warunkowane przez szereg okoliczności, zarówno wewnętrznych, czyli będących efektem konkretnych działań kampanijnych, jak i zewnętrznych, a w zasadzie środowiskowych, częstokroć stanowiących przypadkowy splot okoliczności, jak chociażby odkryta i ujawniona afery obyczajowa lub też wydarzenie medialne „zagłuszające” kampanie wyborczą. Aktywizacja wyborców stanowi obecnie dość spore wyzwanie, zarówno dla partii politycznej, jak i jej doradców. Partie polityczne, zdając sobie sprawę ze swej bezsilności w tym obszarze, uciekają do różnych metod wzmocnienia swojego przekazu i tym samym zainteresowania swoją listą partyjną. Czynią to oczywiście za pomocą kandydatów, którzy swoją osobą „zapraszają” do urny wyborczej. Czasami jednak wykorzystują manifest wyborczy, który ma interesującą postać pod względem obietnic wyborczych, które i tak, jeżeli są zbyt nadto wybujałe, to nie zostaną zweryfikowane, gdyż odpowiedzialność polityczna partii w systemie politycznym UE jest znikoma. Wracając jednak do działań o mobilizacyjnym charakterze, to należy wskazać, że nie tylko argumenty merytoryczne nabierają tu istotnego znaczenia. Wprost przeciwnie, np. okazja wypoczynku poza miastem w dniu wyborów może mieć przeważające znaczenie. I stąd też przyczyn demobilizacji wyborczej należy upatrywać w tempie życia, czego dowodzi np. niższa zwykle frekwencja wśród osób młodych, o nieustabilizowanej jeszcze sytuacji rodzinnej i pozycji zawodowej. We wszelkiego typu badaniach, które diagnozują stopień aktywności ludzie dość często wskazują, że są po prostu obojętni politycznie. Nie są więc zainteresowani wyborami, a tym bardziej, gdy mają one jedynie znaczenie figuratywne, tak jak ich zdaniem jest w przypadku wyborów europejskich. Natomiast względy merytoryczne, które wydawałoby się powinny górować są traktowane drugoplanowo lub nabierają mocy wtedy, gdy analizuje się aktywną wyborczą grupę obywateli. Wówczas programy polityczne i artykułowane kwestie proble-

mowe stają się decydujące. Okazuje się, że niedostateczny zasób informacji na temat kampanii wyborczej też nie skutkuje 100% zaniechaniem uczestnictwa w wyborach, choć gdy kampania wyborcza nasila się, to może zwiększyć się prawdopodobieństwo udziału wyborców emocjonalnych (ekspresywnych). Problematyka aktywności wyborczej nie jest zatem do końca zrozumiała, a szczególnie, gdy badamy wybory do PE. Otóż, w walce wyborczej do PE pojawia się kilka dotychczas niespotykanych na poziomie krajowym sytuacji. Po pierwsze, ważną rolę w przypadku wyborów europejskich odgrywa interwał czasowy, który występuje między wyborami do PE, a poprzedzającymi je krajowymi wyborami parlamentarnymi (rys. 2). Po drugie, swobodniejsza możliwość wyrażania swojej opinii poprzez oddanie głosu na tę partię polityczną, która znajduje się w obrębie najbliższego zainteresowania, i to bez konsekwencji utraty głosu, może oznaczać, że wyborca nie jest tak mocno zdeterminowany strategicznie, i tym samym może podjąć ryzyko ograniczenia swojej lojalności wyborczej. Po trzecie, niską średnią krajową frekwencję do PE można rozpatrywać nie tylko w kategoriach lekceważenia bądź krytyki UE, ale może ona być też skorelowana bezpośrednio z tzw. inklinacją wyborczą do „ukarania” zwyciężskich partii z elekcji na elekcje.

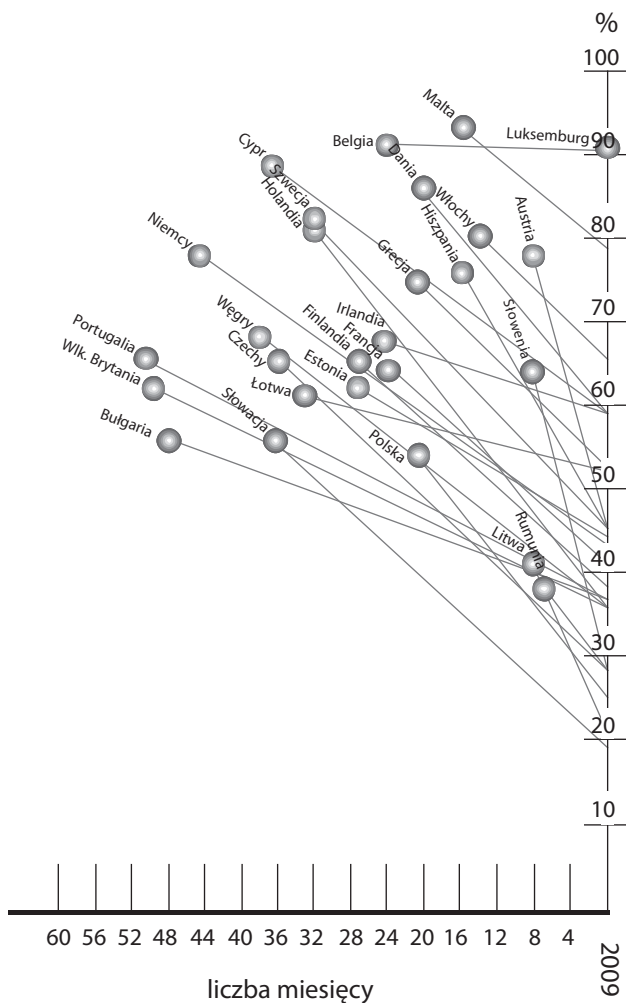
Od 1979 r., gdy po raz pierwszy wyłoniono w wyborach powszechnych deputowanych PE, jako przyczynę spadku frekwencji wskazywano na duże różnice w samym systemie wyborczym, który pozostawał w całkowitej dyspozycji poszczególnych państw członkowskich. Powstaje jednak pytanie, czy faktycznie można sformułować taką opinię. Przecież od 1999 r. w wyborach europejskich obowiązuje, wprowadzony we wszystkich krajach UE, system proporcjonalnej reprezentacji w odmianie list partyjnych i argument ten uległ ewidentnej erozji. Ta zmiana nie zahamowała jednak tempa spadku frekwencji wyborczej. Wyniki wyborów europejskich nie przekonują, że złożona „inżynieria wyborcza” (zastosowany typ systemu wyborczego, jego odmiana, metoda transformacji mandatów, klauzula wyborcza czy rozmiar i wielkość okręgu) ma rolę motywującą obywateli, a co najwyżej edukacyjną, gdyż uczy zachowań aktywnych wyborczo obywateli, chociażby po to, aby nie marnowali swoich głosów. Są przecież i tacy obywatele, którzy lokują siebie w tej grupie osób, które wolności demokratyczne sprowadzają np. do prawa do nieuczestniczenia w wydarzeniach politycznych, co przypisuje się szczególnie temu regionowi naszego kontynentu, który jeszcze niedawno znajdował się w „okowach” przymusu systemu totalitarnego w krajach Europy Środkowej i Wschodniej<sup>3</sup>.

---

<sup>3</sup> Ibidem, s. 15.

Zacznijmy jednak nasze rozważania od wspomnianej sytuacji „rozzutu” czasowego pomiędzy wyborami europejskimi a elekcjami do legislatyw krajowych (rys. 2). Rozkład zmian wyborczych w PE w sąsiedztwie poprzedzających elekcji do krajowych legislatyw łączyć można niekiedy z poziomem frekwencji wyborczej zarejestrowanym w państwach UE. Okazuje się, że im dystans czasowy między badanymi elekcjami maleje w danym państwie, tym różnica w poziomie frekwencji wyborczej nie maleje zbyt drastycznie, co szczególnie zauważa się w tych krajach, gdzie dystans czasowy między wyborami jest naprawdę minimalny. Mamy wówczas do czynienia z tzw. presją otoczenia na obywatela pod względem zwiększonych działań informacyjno-propagandowych w okresie poprzedzającym wybory, przez co jest on nieco bardziej stymulowany, choć trzeba przyznać, że posiada on również swoją wytrzymałość psychiczną na odbierane bodźce i może niekiedy dojść do „przesilenia”. Takie „przesilenie” może mieć miejsce także w sztabach wyborczych, które w natłoku spraw kampanijnych powielają strategiczne rozwiązania programowe. W sumie zatem bliskość kampanii do PE z kampanią do parlamentów krajowych może zostać obciążona niezawinionym błędem, wywołanym efektem dysonansu poznawczego zarówno ze strony obywateli, jak i wśród elit i ekspertów partii. Więc optymalnym rozwiązaniem jest długi okres dzielący poszczególne elekcje bądź współwystępowanie ich w jednym czasie, co redukuje nie tylko wydatki na kampanię, ale obniża też koszty po stronie wyborców w związku z jednoczesnym kompletowaniem informacji i aktem głosowania. Co prawda trzeba pamiętać, że niechcianym efektem takiej sytuacji może być zniekształcenie obrazu kampanii poprzez „zamazanie” specyfiki obu ich rodzajów, skoro prowadzonych w identycznym okresie. Odnosząc się do wspomnianej sytuacji, określanej jako akt strategicznego głosowania, należy potwierdzić, że obywatel, uczestnicząc w wyborach europejskich może czuć się o wiele bardziej nieskrępowany, jeżeli chodzi o decyzję wyborczą, co wynika z kilku przesłanek. Po pierwsze, PE, pomimo że jest ciałem przedstawicielskim, pochodzącym z powszechnych wyborów, to nie reprezentuje bezpośrednio wybierającego. Wybrani deputowani w tym przypadku nie decydują bezpośrednio o sprawach najbliższych obywatelom państw członkowskich, z których pochodzą, lecz uczestniczą jedynie w szeroko pojętym procesie współdziałania na rzecz ponadnarodowych polityk sektorowych. Po drugie, wyborca, kierując się swoją wiedzą i przeświadczeniem, nie musi być związany z krajowym wzorcem zachowań grupowych, np. identyfikacji czy lojalności partyjnej. Po trzecie, poza emocjonalną możliwością ekspresji wyborczej obywatel w wyborach europejskich częściej kieruje się ustaleniami programowymi, co widać szczególnie na przykładzie wzrostu znaczenia partii spoza głównego nurtu rywalizacji wyborczej, które

Rysunek 2. Rozkład w czasie parlamentarnej frekwencji wyborczej w krajach UE w porównaniu z wyborami europejskimi z 2009 r.\*



\* Strona oficjalna Unii Międzyparlamentarnej – IPU: <http://www.ipu.org/parline/>, odczyt z dn. 28–30.09.2009.

Źródło: opracowanie własne na podstawie tab. 1. oraz danych z IPU.

w parlamentach krajowych nie mają właściwie żadnych szans, zaś w PE „instalują” się, i to z powodzeniem. Przykładów można mnożyć wiele, chociażby odniesione zwycięstwo wyborcze ekologów francuskich w wyborach do PE w 2009 r.

Pozostała jeszcze jedna poruszona nieco wcześniej sytuacja, a chodzi tu mianowicie o „karanie” w kolejnych wyborach tych partii i polityków, którzy nie spełnili pokładanych oczekiwań. Z taką sytuacją mamy obecnie dość powszechnie do czynienia, i to nie tylko w układzie kolejnych elekcji z tego samego poziomu wyborczego (np. lokalnego czy parlamentarnego), ale włączyć należy też wybory europejskie, które traktuje się jako pewien „sondaż” przedwyborczy *a propos* przyszłych „rozgrywek” partyjnych na rynkach krajowych. Znane są przecież w literaturze przedmiotu tezy, że wybory europejskie, to w zasadzie test popularności rządzących w poszczególnych państwach UE elit partyjnych lub wręcz „probierz” potencjalnych zysków i strat rządzących oraz szans opozycji parlamentarnej, jeżeli chodzi o kalkulacje wyborcze przy okazji kolejnych elekcji do krajowych legislatyw. Jest to jednak zbyt duże uproszczenie, a rola wyborów europejskich nie może zostać sprowadzona jedynie do poziomu „papierka lakmusowego”, gdyż elekcje rozgrywają się w złożonym środowisku krajowych wzorców, opartych na partyjnych sympatiach i antypatiach głosujących i przy udziale ponadnarodowych schematów instytucjonalnego realizowania (wykonywania) polityk sektorowych UE, z jednoczesnym zaangażowaniem europejskich oraz krajowych instytucji i podmiotów polityki, a kampanie wyborcze przybierały raczej charakter mało widowiskowy i niezbyt spektakularny.

Analizując strategie, które realizowane były przez partie polityczne podczas wyborów do Parlamentu Europejskiego, zadaliśmy sobie kilka pytań badawczych. W tej części artykułu chcemy z jednej strony empirycznie zweryfikować hipotezy, które stawiamy i które nurtują także innych politologów, z drugiej zaś podsumować najważniejsze elementy, które wpłynęły na wybór strategii realizowanych przez partie. Chcemy dowiedzieć się, czy jest regułą, że w wyborach zwyciężyły partie opozycyjne, a partie rządzące wypadły gorzej, otrzymując wspomnianą już w tekście „karę”? Czy rywalizację polityczną zdominowały kwestie krajowe, czy europejskie, czy też może wystąpiły one łącznie? Na ile wybory europejskie, nazwane przez Karlheinz i Schmitta<sup>4</sup> wyborami drugorzędного znaczenia (ang. *second-order*) utrzymały nadal ten charakter? Na ile wybory te umożliwiły przekroczenie

---

<sup>4</sup> R. Karlheinz, H. Schmitt, *Nine Second-Order National Elections. A Conceptual Framework for the Analysis of European Election Results*, „European Journal of Political Research” vol. 8, 1980, s. 3–44.

**Tabela 2. Wybrane cechy kampanii wyborczej oraz rezultaty wyborów do Parlamentu Europejskiego 2009 w państwach członkowskich UE**

Kraj	1	2	3	4	5	6	7
	Poparcie wyborcze dla partii/koalicji rządzącej	Poparcie wyborcze dla opozycji	Poparcie dla partii skrajnych i radykalnych	Frekwencja (w porównaniu do 2004)	Dominujące tematy kampanii	Liczba partii uczestniczących w podziale mandatów	Dynamika kampanii wyborczej
Austria	spadek	wzrost	powyżej przeciętnej	wzrost	kwestie krajowe/europejskie	5	średnia
Belgia	spadek	wzrost*	poniżej przeciętnej**	constans	kwestie krajowe	12	niska
Bulgaria	spadek	wzrost	powyżej przeciętnej	wzrost	kwestie krajowe	6	wysoka
Cypr	wzrost	spadek	poniżej przeciętnej	spadek	kwestie krajowe	4	wysoka
Czechy	wzrost	wzrost	poniżej przeciętnej	constans	kwestie krajowe	4	średnia
Dania	spadek	wzrost	poniżej przeciętnej	wzrost	kwestie krajowe	6	niska
Estonia	spadek	wzrost	poniżej przeciętnej	wzrost	kwestie krajowe	5	wysoka
Finlandia	wzrost	spadek	powyżej przeciętnej	spadek	kwestie krajowe/europejskie	7	średnia
Francja	wzrost	spadek	poniżej przeciętnej	spadek	kwestie krajowe/europejskiej	7	niska
Grecja	spadek	wzrost	powyżej przeciętnej	spadek	kwestie krajowe	6	średnia
Hiszpania	spadek	wzrost	poniżej przeciętnej	constans	kwestie krajowe	6	średnia
Holandia	spadek	wzrost	powyżej przeciętnej	spadek	kwestie krajowe/europejskie	8	niska
Irlandia	spadek	wzrost	poniżej przeciętnej	constans	kwestie krajowe	5	niska
Litwa	spadek	wzrost	poniżej przeciętnej	spadek	kwestie krajowe	6	niska

Luksemburg	spadek	wzrost	—	constans	kwestie krajowe	4	niska
Łotwa	spadek	wzrost	poniżej przeciętnej	wzrost	kwestie krajowe	6	niska
Malta	spadek	wzrost	powyżej przeciętnej	spadek	kwestie krajowe/europejskie	5 (6)***	średnia
Niemcy	wzrost/spadek	wzrost	powyżej przeciętnej	spadek	kwestie krajowe/europejskie	6	wysoka
Polska	wzrost	wzrost	poniżej przeciętnej	spadek	kwestie krajowe	4	średnia
Portugalia	spadek	wzrost	powyżej przeciętnej	spadek	kwestie krajowe/europejskie	5	wysoka
Rumunia	wzrost	wzrost	powyżej przeciętnej	spadek	kwestie krajowe/europejskie	6	średnia
Słowacja	wzrost	spadek	poniżej przeciętnej	wzrost	kwestie krajowe/europejskie	6	średnia
Słowenia	spadek	wzrost	poniżej przeciętnej	constans	kwestie krajowe	5	niska
Szwecja	spadek	wzrost	poniżej przeciętnej	wzrost	kwestie europejskie	8	niska
Węgry	spadek	wzrost	powyżej przeciętnej	spadek	kwestie krajowe	4	wysoka
Wielka Brytania	spadek	wzrost	powyżej przeciętnej	spadek	kwestie krajowe/europejskie	11	wysoka
Włochy	constans	spadek	powyżej przeciętnej	spadek	kwestie krajowe	6	średnia
<b>Przeważająca cecha średnio w UE</b>	<b>spadek</b>	<b>wzrost</b>	<b>poniżej przeciętnej</b>	<b>spadek</b>	<b>kwestie krajowe</b>	<b>6,03</b>	<b>niska/ średnia</b>

\* Sytuacja polityczna w Belgii, w szczególności konsensualny sposób uprawiania polityki, i przedłużający się kryzys polityczny, związany z impasem w sprawie wyłonienia rządu, sprawiają, że trudno jest wskazać jedynego wygranego układu o niejasnym statusie.

\*\* Część partii radykalnych, jak Vlaams Belang poniosła porażkę, część, jak np. Lista Dedecker'a zyskała wystarczające poparcie do zdobycia mandatu.

\*\*\* Jeden mandat nie został obsadzony, gdyż nie wszedł w życie Traktat Lizboński, gwarantujący Malcie 6 miejsc w PE, ale wybrany jako szósty w kraju przedstawiciel Malty zasiada w Parlamencie, mając status obserwatora.

Źródło: opracowanie własne na podstawie oficjalnych danych wyborczych udostępnionych przez Parlament Europejski (Wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego 2009: [http://www.europarl.europa.eu/parliament/archive/elections2009/en/new\\_parliament\\_en\\_txt.html](http://www.europarl.europa.eu/parliament/archive/elections2009/en/new_parliament_en_txt.html), odczyt z dn. 01.10.2009) oraz danych EPERN EPERN (*European Parties Elections & Referendums Network*) <http://www.sussex.ac.uk/sei/1-4-2-2.html>, odczyt z dn. 02-04.10.2009.



bariery reprezentacji partiom skrajnym, radykalnym i antyeuropejskim partiom protestu?

Struktura rywalizacji politycznej w ramach krajowych systemów partyjnych opiera się najczęściej<sup>5</sup> na stosunku partii do rządu. Partie rządzące rywalizują z partiami pozostającymi w opozycji i *vice versa*. Taka jest logika znanych kampanii wyborczych do legislatyw krajowych. W przypadku wyborów europejskich, których rezultatem nie jest w efekcie finalnym kreacja egzekutywy politycznej, wyborcy mogą być zdezorientowani. Z jednej strony pozostają zakładnikami znanych sobie schematów zachowań wyborczych i głosują na znane z pozostałych elekcji podmioty polityczne, z drugiej zaś mogą otrzymać ofertę polityczną od podmiotów, które uczestniczą w rywalizacji wyłącznie podczas elekcji europejskich. Z przypadkiem takim mamy do czynienia m.in. w Danii (Juni Movement), Szwecji (June List, Partia Piratów) czy też w kilkunastu krajach łącznie (casus Libertas).

Na podstawie przeprowadzonej analizy powyborczej, której podsumowanie zamieszczono w tab. 2, wyodrębniliśmy siedem elementów, które pomogą w weryfikacji postawionych pytań i hipotez badawczych.

**1. Poparcie wyborcze dla partii lub koalicji rządzącej.** W większości analizowanych przypadków (19 spośród 27 aren wyborczych) partie rządzące straciły na poparciu w porównaniu do poprzednich wyborów europejskich w 2004 r. lub ostatniej elekcji parlamentarnej w kraju. W części krajów kampania do Parlamentu Europejskiego odbywała się równoległe z innymi wyborami krajowymi, o czym pisaliśmy wcześniej i w naturalny sposób zeszła na drugi plan. Odstępstwo od reguły – wygrana opozycji/przegrana rządzących – wystąpiło m.in. w Belgii. Charakterystyczny dla tego federacyjnego kraju system polityczny oraz w szczególności konsensualny sposób uprawiania polityki i przedłużający się kryzys polityczny, związany z impasem w sprawie wyłonienia rządu sprawiły, że trudno wskazać na wygraną/przegraną partii rządzącej i opozycji, gdyż status większości relevantnych partii nie jest jasny. Na Cyprze wybory również nie miały charakteru plebiscytu, a obie główne partie wzmocniły się (komunistyczny AKEL i prawicowa Partia Demokratyczna zebrały ponad 70% głosów).

Jedynie we Włoszech partia rządząca utrzymała poparcie na stałym poziomie, co można zaliczyć raczej do sukcesów, gdyż wystawiana była na krytykę po ujawnieniu skandalizujących informacji z życia prywatnego premiera Berlusconiego.

---

<sup>5</sup> A. Antoszewski, *Wzorce rywalizacji politycznej we współczesnych demokracjach europejskich*, Wrocław 2004.

**2. Poparcie wyborcze dla opozycji.** Z naszych ustaleń wynika, iż spadek poparcia dla rządzących nie zawsze oznacza bezpośrednio lepsze notowania partii opozycyjnych. Możemy wskazać co najmniej trzy wyjaśnienia tej sytuacji. Za przypadek pierwszy niech posłużą tu dwa kraje Europy Środkowo-Wschodniej, tj. Polska i Czechy. W Polsce zarówno partia rządząca (PO), jak i główna partia opozycyjna (PiS) polepszyły notowania przy powolnej marginalizacji innych uczestników wyborów. Stało się tak na skutek koncentracji systemu partyjnego i ograniczenia roli pozostałych partii, które zanotowały gorsze wyniki, niż w 2004 r. Podobnie stało się w Czechach, gdzie ODS i CSSD umocniły swoje pozycje kosztem mniejszych partii. Drugi przypadek wymagający omówienia zaistniał w Niemczech. Wybory europejskie były testem dla partii przed wyborami do Bundestagu, które odbywały się trzy miesiące po wyborach europejskich. Współrządząca z chadecją SPD straciła na popularności, natomiast notowania jej partnera (CDU) w koalicyjnym rządzie wzrosły. Dodatkowo zyskała też pozostająca w opozycji FDP, która w latach poprzednich była tradycyjnym partnerem koalicyjnym chadeków.

**3. Poparcie dla partii skrajnych i radykalnych.** W skali ogólnoeuropejskiej partie skrajne, radykalne i eurosceptyczne wypadły poniżej przeciętnych wyników, osiągniętych w poprzednich elekcjach. Partie opierające swój apel wyborczy na populizmie i mające za sobą okoliczności potencjalnie sprzyjające wyższemu niż zwykle poparciu, nie zdołały przekuć tego na sukces wyborczy czy też polepszenie przychylności elektoratu. Pomimo wystąpienia kryzysu gospodarczego, który ogarnął większość krajów członkowskich UE, jak też odrzucenia traktatu lizbońskiego w Irlandii, projekt polityczny D. Ganleya w postaci Libertas skończył się fiaskiem. Ruch ten wprowadził jednego posła<sup>6</sup>. Z naszego zestawienia wynika, że były także kraje, gdzie partie radykalne zanotowały ponadprzeciętne poparcie. W efekcie w Parlamencie znaleźli przedstawiciele tych partii wybrani w Wielkiej Brytanii, na Węgrzech, w Austrii, Holandii, Włoszech, Danii, Słowacji i Francji. Zwłaszcza w Wielkiej Brytanii, która w wyborach krajowych stosuje ordynację większościową i posiada czysty system dwupartyjny uniemożliwiający zdobycie mandatów partiom spoza wielkiej dwójki (Torysi i Laburzyści), zaś od 1999 r. w wyborach europejskich stosuje rozwiązania proporcjonalne, bardzo wysokie

---

<sup>6</sup> Jest to Philippe De Villiers, znany eurosceptyk i przywódca Ruchu dla Francji w Parlamencie Europejskim znalazł się już w 1994 r. W ostatnich wyborach przyłączył się do tworzenia struktur wyborczych Libertas we Francji.

poparcie dla UKIP<sup>7</sup> i trzecie miejsce dla rządzącej Partii Pracy ilustruje spektakularne odstępstwo od spadkowego trendu poparcia partii skrajnych i radykalnych. W Holandii zaobserwowano sukces partii anty-establishmentowej PVV, która zdobyła aż 17% poparcia. Inną cechą wyborów jest obecność antyeuropejskich partii protestu w krajach, które uczestniczyły w rozszerzeniu 1995 r. (Austria, Finlandia, Szwecja). Jak widać kwestie integracji europejskiej, które polaryzowały te kraje półtorej dekady temu, są wciąż silne i pozwalają utrzymać kilku partiom uzyskany podówczas kapitał polityczny.

**4. Frekwencja (w porównaniu do 2004).** Kwestia frekwencji i jej powszechny notowany spadek została już szeroko omówiona w niniejszym opracowaniu. Możemy wskazać na okoliczności, które spowodowały jej wzrost w Danii (referendum lokalne), Słowacji (przystąpienie do strefy euro), Szwecji (rozszerzenie dostępnej oferty wyborczej i mobilizacja niezagospodarowanych wyborców przez Partię Piratów).

**5. Dominujące tematy kampanii.** W przeważającej liczbie przypadków kampanię wyborczą zdominowały kwestie krajowe, a ich głównym *leit motivem* był światowy kryzys gospodarczy i jego implikacje dla gospodarek krajowych. Wystąpiły przypadki, gdy kwestie czysto europejskie stanowiły istotny element agendy wyborczej. Wyodrębniliśmy ich dziesięć: Wielka Brytania, Słowacja, Rumunia, Portugalia, Niemcy, Malta, Holandia, Francja, Finlandia, Austria i jeden, gdzie kwestie europejskie przyćmiły sprawy krajowe. Ostatni dotyczy Szwecji, która z dniem 1 lipca 2009 r. rozpoczynała prezydenturę w UE, dokonując swoistego proeuropejskiego zwrotu większości partii i tym generalnie tłumaczyć należy to odstępstwo od większości opisywanych krajów.

**6. Liczba partii uczestniczących w podziale mandatów.** Liczba posłów do Parlamentu Europejskiego została ustalona na maksymalnym poziomie 736, a poszczególne kraje członkowskie dysponują zróżnicowaną liczbą mandatów<sup>8</sup>. Ustaliliśmy średnią liczbę partii reprezentujących państwo członkowskie w wysokości 6,03. To dość wysoki wynik, wskazujący z jednej strony na potencjalnie dużą frakcjonalizację na poziomie wyborczym, z drugiej na wysoką proporcjonalność. Gdy spojrzymy na poszczególne kraje, to rozpiętość wydaje się być duża. W Belgii wybrano przedstawicieli aż 12 partii, na Węgrzech, w Polsce i Czechach zaledwie 4.

---

<sup>7</sup> UKIP – United Kingdom Independence Party, której przewodniczącym jest charyzmatyczny Nigel Farage.

<sup>8</sup> Maksimum miejsc (99) przypada Niemcom, minimum (6) państwom małym jak Cypr, Malta, Luksemburg.

Generalnie dostęp do mandatów europejskich dla partii będących na peryferiach krajowych systemów partyjnych oraz partii małych jest mocno ograniczony, ale warto zwrócić uwagę na wyjątki. Na Węgrzech mianowicie pojawił się pozaparlamentarny ruch Jobbik, który wdarł się pomiędzy główne rywalizujące podmioty tj. FIDESZ i MSzP i nie tylko zajął trzecie miejsce w wyborach, ale zdobył też trzy mandaty europejskie. W Wielkiej Brytanii wybrano rekordowo przedstawicieli 11 partii, w tym tak marginalnych jak Unioniści i Konserwatyści z Ulsteru czy Plaid Cymru z Walii.

**7. Dynamika kampanii wyborczej.** Oceniliśmy, że ogólnie w skali europejskiej dynamika kampanii była na średnim lub niskim poziomie. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że kampanie wyborcze do Parlamentu charakteryzuje niska świadomość obywateli o ich przebiegu, to nie można być zaskoczonym, że do świadomości obywateli i osób deklarujących udział w głosowaniu docierają – i to wyłącznie za pośrednictwem krajowych kanałów komunikowania – znikome informacje o wyborach. Jak wynika z badań Eurobarometru z lipca 2008<sup>9</sup> r., aż jedna trzecia respondentów w Europie nie potrafiła wskazać, kiedy odbędą się wybory do PE, a chodziło wyłącznie o podanie roku, a nie dokładnej daty. W 2007 r. zresztą zanotowano podobny wynik. Dodatkowo obserwujemy ograniczenie wykorzystywania zasobów partii na finansowanie kampanii, co skutkuje krótką, bo najwyżej kilkutygodniową aktywnością wyborczą.

Analizując wybrane przypadki, można wskazać, że katalizatorem rosnącej dynamiki kampanii była m.in. bliskość wyborów krajowych (Niemcy), ponadprzeciętne zaangażowanie partii eurosceptycznych (Wielka Brytania), niespodziewane pseudowydarzenia w kampanii (skandale obyczajowe we Włoszech) czy też debata o przyszłości europejskich liderów (kwestia przyszłości przewodniczącego Komisji Europejskiej J.M. Barroso szeroko dyskutowana w Portugalii). Ponadto duże znaczenie, przy ogólnej apatii wyborczej, odgrywała personalizacja przekazów wyborczych, o czym świadczą indywidualne sukcesy liderów list wyborczych, w szczególności w krajach z jednym ogólnokrajowym okręgiem wyborczym i listą krajową kandydatów.

---

<sup>9</sup> TNS, Eurobarometr lipiec 2008, *European citizens' awareness of the date of the next European elections*, s. 6.

## SUMMARY

**T**HE MAIN GOAL of the article is not only the reconstruction of the election campaign process to the European Parliament (EP) 2009, but also presenting trends of changes in the electoral environment within the electoral turnout trends, shaped to the supranational level (the so-called political system of the European Union). Previous findings in the behaviors and decisions of the electorate were the domain of national election, which may somewhat hinder the transfer of the same interpretation of new electoral space to the European election context. It is not, however, an entirely new mechanism, but only careful diagnosis of behavior in the political system of the EU in relation to known patterns of national legislature. The authors tried to empirically verify few hypothesis and they summarize the key elements that have influenced the choice of selected parties' strategies.